

Śpiewnik
na spotkanie
czterdzieste drugie
15 sierpnia 2020
ZALESIE GÓRNE



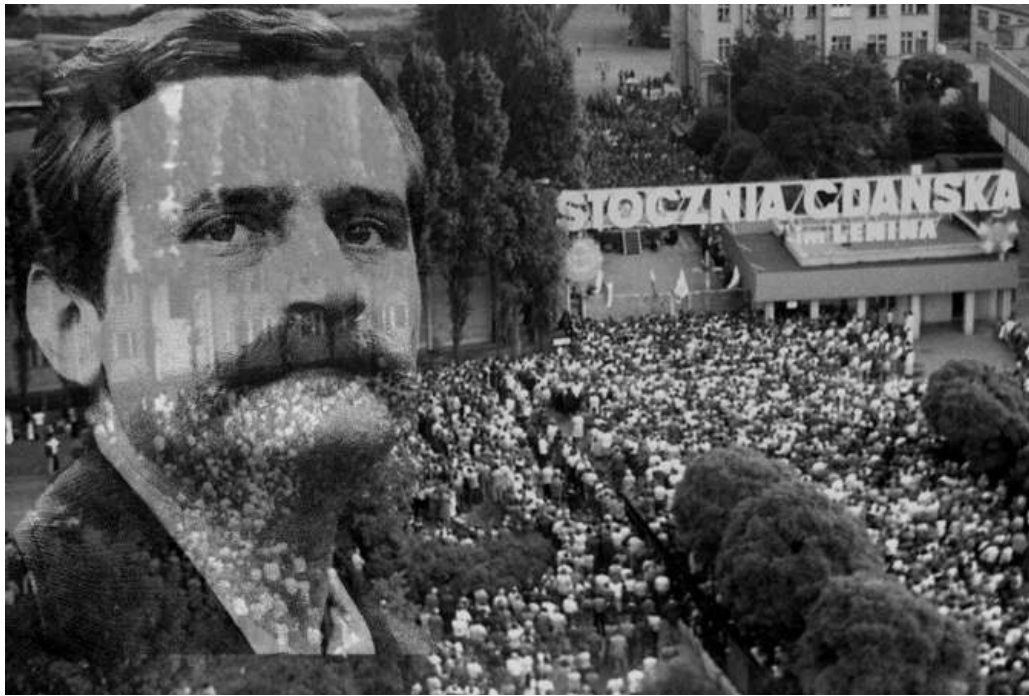
Spotkania
z Pieśnią

Śpiewnik okolicznościowy

Cztery polskie sierpnie



EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



Zdjęcie

Na pierwszej okładce: Józef Piłsudski żegnający żołnierzy ruszających na front

tu: zdjęcie górne: <https://warsawnow.pl/noc-muzeow-w-muzeum-powstania-warszawskiego/>

zdjęcie dolne: <https://poltimes.pl/lech-walesa>

Repertuar

6 VIII 1914

1. Marsz Strzelców – Hej strzelcy wraz...
2. Kadrówka – Raduje się serce...
3. Szara Piechota
4. Pieśń o wodzu miłym – Jedzie, jedzie na kasztance
5. Ballada o Lisie-Kuli

15 VIII 1920

6. Maki – Hej dziewczyno, Hej niebogo!!!
7. Ułani, ułani malowane dzieci
8. Marsz 201 ochotniczego pp.
9. Leguny w niebie
10. Matczyne ręce

1 VIII 1944

11. Warszawskie dzieci
12. Serce w plecaku
13. Hej chłopcy bagnet na broń
14. Sanitariusza Małgorzatka
15. Pałacyk Michła

31 VIII 1980.

16. Piosenka dla córki
17. Wolność – Marek Grechuta
18. Mury
19. Solidarność – Marek Grechuta
20. Biały Krzyż

1. MARSZ STRZELCÓW

*Słowa: Władysław Ludwik Anczyc oraz Kazimierz Andrzej Czyżowski,
Muzyka: Władysław Ludwik Anczyc*

Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg.
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmia strzały,
A lotem kul kieruje Zbawca Bóg.
Więc gotuj broń i kule bij głęboko,
O Ojców grób bagnetów poostrz stal.
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko,
Hej! Baczność, cel i w łeb lub w serce pal!
Hej trąb, hej trąb strzelecka trąbko w dal.
A kłuj, a rąb i w łeb lub w serce pal!

Wzrósł liściem bór, więc górą wiara strzelcy,
Masz w ręku broń, a w piersiach święty żar.
Hej Moskwa tu, a nuże tu, wisielcy,
Od naszych kul nie schroni kniaź i car.
Raz przecież już zabrzmiały trąbek dźwięki,
Lśni polska broń, jak złotych kłosów łan.
Dziś splećmy łązy sióstr, matek i wdów jęki!
Hej! Baczność, cel i w łeb lub w serce pal!
Hej trąb, hej trąb...

Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nas czule,
Plujem ci w twarz za morze twoich łask.
Amnestią twą owiniem nasze kule,
Odpowiedź da huk armat, kurków trzask.
Do Azji precz potomku Dżyngishana,
Tam naród twój, tam ziemia carskich pól.
Nie dla cię krwią ta ziemia nasza zlana.
Hej! Baczność, cel i w łeb lub w serce pal!
Hej trąb, hej trąb...

Do Azji precz, tyranie, tam siej mordy,
Tam ziemia twa, tam panuj, tam twa śmieć!
Tu Polska jest, tu zginiesz i twe hordy,
Lub naród w pień wymorduj, wysiecz, zgnieć.
O Boże nasz, o Matko z Jasnej Góry!
Wysłuchaj nas! Niech korna łza i żal
Przebłaga Cię, niewoli zerwij sznury!
Hej! Baczność, cel i w łeb lub w serce pal!
Hej trąb, hej trąb..

2. KADRÓWKA

Słowa: *Tadeusz Oster-Ostrowski i Kazimierz Graba-Łęcki*

Muzyka: *do melodii ludowej „Siwa gaska siwa, pod Dunaju pływa...”*

Raduje się serce, raduje się dusza,

Gdy pierwsza Kadrowa na Moskale rusza.

Oj da, oj da dana, kompanio kochana.

Nie masz to jak Pierwsza, nie masz, nie!

A gdy wróg psiawiara drogę nam zastąpi,

To kul z Manlichera nikt mu nie poskąpi.

Oj da, oj da dana, kompanio kochana.

Nie masz to jak Pierwsza, nie!

Chociaż w butach dziury i na portkach łaty,

To pierwsza kadrowa pójdzie na armaty.

Oj da, oj da dana, kompanio kochana.

Nie masz to jak Pierwsza, nie masz, nie!

A gdy się szczęśliwie skończy powstanie.

To pierwsza kadrowa gwardyją zostanie.

Oj da, oj da dana, kompanio kochana.

Nie masz to jak Pierwsza, nie masz, nie!

Może by nas wcale nie bolały nogi,

Gdyby komendanci nie skracali drogi

Oj da, oj da dana, kompanio kochana.

Nie masz to jak Pierwsza, nie!

A więc piersi naprzód, podniesiona głowa,

Bośmy przecież Pierwsza Kompania Kadrowa.

Oj da, oj da dana, kompanio kochana.

Nie masz to jak Pierwsza, nie masz, nie!

3 sierpnia 1914 roku około godz. 18.00 w Oleandrach z członków Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich sformowano I Kompanię Kadrową. 4 i 5 sierpnia kontynuowano organizację i szkolenie kompanii. Kompania wymaszerowała 6 sierpnia o godzinie 2:42 w stronę Miechowa, w Michałowicach obalając rosyjskie słupy graniczne. Po zajęciu Kielc i bezskutecznej próbie przebicia się do Warszawy w celu wywołania powstania, Pierwsza Kadrowa powróciła do Krakowa, stając się załącznikiem Legionów Polskich

3. PIECHOTA

Słowa: Bolesław Lubicz-Zahorski Muzyka: Leon Łuskino

Nie noszą lampasów lecz szary ich strój,
Nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewa salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysz się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota!

Maszerują.....

Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują

4. PIEŚŃ O WODZU MIŁYM (1915)

Słowa: *Wacław Kostek-Biernacki*

Melodia: *ludowa* lub wersja *Zygmunta Pomarańskiego*

Jedzie, jedzie na Kasztance,

Siwy strzelca strój!/2x

Hej, hej, Komendancie,

Miły Wodzu mój!

Gdzie szabelka twa ze stali?

Przecież idziem w bój!/2x

Hej, hej, Komendancie,

Miły Wodzu mój!

Gdzie twój mundur jeneralski,

Złotem wyszywany?/2x

Hej, hej, Komendancie,

Wodzu kochany!

Masz wierniejszych niż stal chłodna

Młodych strzelców rój!/2x

Hej, hej, Komendancie,

Miły Wodzu mój!

Nad lampasy i purpury

Wolisz strzelca strój!/2x

Hej, hej, Komendancie

Miły Wodzu mój!

Ale pod tą szarą bluzą

Serce ze złota!/2x

Hej, hej, Komendancie

Serce ze złota!

Ale błyszczą groźną wolą

Królewskie oczy!/2x

Hej, hej, Komendancie

Królewskie oczy!

Pójdziem z tobą po zwycięstwa

Poprzez krew i znój!/2x

Hej, hej, Komendancie,

Miły Wodzu mój!

5. RAPSOD O PUŁKOWNIKU LISIE-KULI

Słowa i muzyka: Adam Kowalski

Gdy ruszył na wojenkę, miał siedemnaście lat,
A serce gorejące, a lica miał jak kwiat.
Chłopięcą jeszcze duszę i młode ramię miał,
Gdy w krwawej zawierusze szedł szukać mąk i chwał.

Lecz śmiał się śmierci w oczy, a z trudów wszystkich kpił,
Szedł naprzód jak huragan i bił, i bił, i bił.
A chłopcy z nim na boje szli z pieśnią jak na bal,
Bo z dzielnym komendantem i na śmierć iść nie żał.

Nie trwożył się moskiewskich bagnatów, lanc ni dział,
Docierał zawsze z wiarą tam, dokąd dotrzeć chciał.
Gdy szedł zaś w bój ostatni, miał lat dwadzieścia dwa,
A sławę bohatera, a moc i dumę lwa.

Świsnęła mała kula i grób wyryła mu,
Bohaterowi łożę, postanie wieczne lwu.
Rycerski pędził żywot, rycerski znalazł zgon,
Armaty mu dzwoniły, a nie żałobny dzwon.

Chorągwie się skłoniły nad grobem, na czci znak,
A stara brać żołnierska jak dzieci łkała tak.
Sam nawet wódz naczelny łzy w dobrych oczach miał,
Ukochanemu chłopcu na trumnę order dał.

A wiecie wy żołnierze, kto miał tak piękny zgon,
Kto tak Ojczyźnie służył, czy wiecie, kto był on?
Otwórzcie złotą księgę, gdzie bohaterów spis,
Na czele w niej widnieje: Pułkownik Kula-Lis.

6. MAKI

Słowa: Kornel Makuszyński

Muzyka: Stanisław Niewiadomski

Ej, dziewczyno, ej, niebogo,
Jakieś wojsko pędzi drogą,
Skryj się za ściany, skryj się za ściany,
Skryj się, skryj! Skryj się, skryj!
Ja myślałam, że to maki,
Że ogniste lecą ptaki,
A to ułany, ułany, ułany./bis

Strzeż się tego, co na przedzie,
Co na karym koniu jedzie,
Oficyjera, oficyjera,
Strzeż się, strzeż, strzeż się, strzeż.
Jeśli wydam mu się miła,
To nie będę się broniła,
Niech mnie zabiera, zabiera, zabiera!/bis

Serce weźmie i pobiegnie,
Potem w krwawym polu legnie,
Zostaniesz wdową, zostaniesz wdową,
Strzeż się, strzeż!
Łez ja po nim nie uronię,
Jego serce mym zastonię,
Bóg go zachowa, zachowa, zachowa./bis

7. HEJ, HEJ UŁANI

Autorzy nieznani

Ułani, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami polecie.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami polecie.

Niejedna panienka i niejedna wdowa,
Za wami ułani polecieć gotowa.
Hej, hej, ułani...

Babcia umierała, jeszcze się pytała:
czy na tamtym świecie, ułani, będziecie?
Hej, hej, ułani...

Nie ma takiej wioski, nie ma takiej chatki,
gdzie by nie kochały ułana mężatki.
Hej, hej, ułani...

Nie ma takiej chatki ani przybudówki,
gdzie by nie kochały ułana Żydówki.
Hej, hej, ułani...

Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim płąsa,
czapkę ma na bakier i podkręca wąsa,
Hej, hej, ułani...

Jedzie ułan, jedzie, szablą pobrzękuje,
uciekaj, dziewczyno, bo cię pocałuje.
Hej, hej, ułani...

A niech pocałuje, nikt mu nie zabrania,
wszak on swoją pierś Ojczyznę ośłania.
Hej, hej, ułani...

8. MARSZ 201 OCHOTNICZEGO PUŁKU PIECHOTY

ułożony w lipcu 1920 r.

A kto chciałby świata użyć – niech idzie w harcerstwie służyć!

Na wycieczkę – wszyscy wraz.

Cały hufiec pójdzie nasz – wspaniały.

A kto chciałby świata użyć – niech idzie w harcerstwie służyć!

Dlatego młodzieńcze – baczniej się bij!

Na front nasz pójdzie hufiec – wspaniały!

Choćby za nami druhny – płakały!

Bo 201 – to armii kwiat!

Niechaj się zadziwi cały świat!

Gdy armaty rzną mazura – to na wrogu cierpie skóra,

A maszynka polkę gra – swoim ciągłym:

Tra – ta – ta – ta – ta – ta!

A kto chciałby świata użyć – niech idzie w harcerstwie służyć,

Dlatego młodzieńcze – baczniej się bij!

Na front nasz pójdzie hufiec – wspaniały!

Choćby za nami druhny – płakały!

Bo 201 – to armii kwiat!

Niechaj się zadziwi cały świat!

9. LEGUNY W NIEBIE

Słowa i muzyka: Adam Kowalski

Siedział święty Piotr przy bramie, oj rety,
Czytał se komunikaty z gazety,
/Wtem ktoś szarpnął bramę złotą,
Pyta święty klucznik: „Kto to?”
Leguny, my z frontu leguny!/bis

Czy nie znacie niebieskiego zwyczaju,
Jak leźć można bez przepustki do rajcu?
/Wiemy, wiemy, lecz tu pustki,
Wiec nas wpuść choć bez przepustki,
Leguny, my biedne leguny./bis

Wpierw do czyścica iść musicie w ogonku,
Tam wybielą was, jak płótno na słońcu,
/Byliśmy już w czyścicu, byli,
Całkiem nas tam wybielili,
Leguny my czyste, leguny./bis

Więc mi zaraz marsz do piekła sekcjami,
Niepotrzebny tu ambaras mam z wami...
/Byliśmy już nawet w piekle,
Ale tam gorąco wściekle,
Leguny chcą rajcu, leguny./bis

Miał staruszek gust wyrzucić tę bandę,
Że się tak do nieba pchają na grandę,
/Wąsem ruchał, brodą ruchał,
Ale się nie udobruchał;
Leguny czekały, leguny./bis

Spostrzegł Pan Bóg, że Piotr Święty coś knowa,
Więc odezwał się do niego w te słowa:
/Bądźże z wiary, wpuść ich Pietrze,
Bo pomarzną mi na wietrze,
Leguny kochane, leguny!/bis

Chodźcie, chodźcie mnie Was tutaj potrzeba!
By nie wleźli bolszewiki do nieba!
/ Niechaj wiedzą syny czarcie, że przy bramie, tu na warcie.
– Leguny są polskie, leguny!/ – bis!

I uczynił z nich Piotr Święty załogę,
I wypłacił im relutum za drogę.
/A gdy zmożył sen Piotrusia,
Z aniołkami husia-siusia!
Leguny tańczyły, leguny./bis

10. MATCZYNE RĘCE

Autor: Adam Kowalski (1939)

Pamiętasz, jakieś się u kolan matki
Papierowymi bawił żołnierzami?
Jak wiatr przez okno wpadł i zmiotł ci wojsko,
A tyś zalewał się też strumieniami?
Koiły wtedy troski twe dziecięce
Matczyne ręce.

A później, później, gdyś już był harcerzem,
Ileż to w domu było ambarasu,
Gdyś się sposobił do pierwszej wyprawy
W daleką drogę do bliskiego lasu...
Gładziły jasne włosy twe chłopięce
Matczyne ręce.

Ty nie wiedziałeś, że o los twój troski
Często matczysko biedne ze snu budzą.
Ty nie widziałeś, jak do krwi otarte
Dla ciebie, synu, ofiarnie się trudzą,
W ciągłych kłopotach i ciągłej udręce
Matczyne ręce.

One cię zawsze przygarniały czule,
Gdyś był w chorobie, smutku lub potrzebie,
One zło wszelkie od cię oddalały,
Aż na żołnierza wychowały ciebie,
W serdecznej trosce i codziennej męce
Matczyne ręce

A dziś samotna tęskni stara matka
Za synem strojnym w mundur wymarzony.
Pamiętaj o niej, pisz często, serdecznie.
Niech otwierając twój list upragniony
Znajdą w nich jasną swych nadziei tęczę
Matczyne ręce.

A gdy, żołnierzu, na urlop przyjedziesz,
Jako dojrzały już dziś człowiek czynu,
I matka dłonie wyciągnie ku tobie –
Przytul je mocno do ust swoich, synu,
Ze czcią największą ucałuj w podzięce
Matczyne ręce.

11. WARSZAWSKIE DZIECI

Słowa: Stanisław Ryszard Dobrowolski

Muzyka: Andrzej Panufnik

Nie złamie wolnych żadna klęska,
Nie strwoży śmiałych żaden trud –
Pójdziemy razem do zwycięstwa,
Gdy ramię w ramię stanie lud.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolicu, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

Powisłe, Wola i Mokotów,
Ulica każda, każdy dom –
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,
Jak w ręku Boga złoty grom.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolicu, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

Od piły, dłuta, młota, kielni –
Stolicu, synów swoich sław,
Że stoją wraz przy Tobie wierni,
Na straży Twych żelaznych praw.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolicu, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

Poległym chwała, wolność żywym,
Niech płynie w niebo dumny śpiew,
Wierzymy, że nam Sprawiedliwy,
Odplaci za przelaną krew.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolicu, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom gniew!

12. SERCE W PLECAKU

Słowa i muzyka: Michał Zieliński

Z młodej piersi się wyrwało,
W wielkim bólu i rozterce
I za wojskiem poleciało,
Zakochane czyjeś serce.
Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkim się użalił,
Więc je do plecaka schował
I pomaszerował dalej.

Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno,
Może także jest w rozterce
Zakochane twoje serce.
Może beznadziejnie kochasz
I po nocach tęsknisz, szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie dziewczyno.

Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola
I ze śmiercią szedł pod rękę,
Taka jest żołnierska dola.
I choć go trapiły wielce,
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.
Tę piosenkę, tę jedyną..

A gdy żołnierz wrócił z wojny
Zadrwił z niego los-szyderca
I zakochał się w przystojnej,
Co nie miała dlań już serca.
Żołnierz miał więc plan gotowy,
I, gdy mu się opierała
Wyjął serce zapasowe,
Ledwie włożył – już kochała.
Tę piosenkę, tę jedyną...

13. HEJ CHŁOPCY, BAGNET NA BROŃ

Muzyka i słowa Krystyna Kraheńska

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga daleka, przed nami,
Mocne serca a w ręku karabin,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Jasny świt się roztoczy, wiatr owieje nam oczy
I odetchnąć da płucom, i rozgorzeć da krwi
I piosenkę jak tęcze nad ziemią roztoczy
W równym rytmie marsza raz, dwa, trzy.

Hej chłopcy bagnet na broń
Długa droga daleka przed nami
Po zwycięstwo my młodzi idziemy
Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Ciemna noc się przed nami roziskrzyła gwiazdami
Białe wstęgi dróg w pyle, długie noce i dni
Nowa Polska zwycięska jest w nas i przed nami
W równym rytmie marsza raz, dwa, trzy.

Hej chłopcy bagnet na broń
Bo kto wie czy to jutro, pojutrze czy dziś
Przyjdzie rozkaz, że już trzeba nam iść
Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

14. SANITARIUSZKA MAŁGORZATKA

Muzyka: Jan Krzysztof Markowski Słowa: Mirosław Jezierski

Przed akcją była skromną panną,
Mieszkała gdzieś w Alei Róż,
Miała mieszkanie z dużą wanną,
Pieska pinczerka, no i już.
I pantofelki na koturnach
I to, i owo, względnie, lub,
Trochę przekorna i czupurna
I tylko „Mewa”, albo „Klub”.
Na plażę biegła wczesnym rankiem,
Aby opalić wierzch i spód,
Dzisiaj opala się junakiem
I razem z nami wcina miód.

Sanitariuszka „Małgorzatka(1)”
To najpiękniejsza jaką znam,
Na pierwszej linii do ostatka
Promienny uśmiech niesie nam.
A gdy nadarzy ci się gratka,
Że cię postrzelą w prawy but,
To cię opatrzy „Małgorzatka”
Słodsza niż przydziałowy miód.

Ta „Małgorzatka” to unikat;
Gdym na Pilicką dzisiaj wpadł
Czytała głośno komunikat,
A w dali głucho walił piąt(2).
Tak jakoś dziwnie się złożyło,
Że choć nie miałem żadnych szans.
Niespodziewanie przyszła miłość,
Jak amunicja do pe-panc.
Idylla trwałaby do końca,
Lecz jeden szczegół zgubił mnie,
Dziś z innym chodzi po Odyńca,
Bo on ma stena, a ja nie.

Sanitariuszko „Małgorzatko”,
Jakże twe serce zdobyć mam,
Choć sprawa wcale nie jest gładka,
Już jeden sposób dobry znam:
Od „Wróbla” dziś pożyczę visa
I gdy zapadnie ciemny mrok,
Pójdę na szosę po „tygrysa” –
W ręce Małgosi oddam go!

15. PAŁACYK MICHLA

Autor; Józef Szczepański

Pałacyk Michla, Żytńia, Wola,
bronią jej chłopcy od „Parasola”,
choć na „tygrysy” mają visy –
to warszawiaki, fajne chłopaki – są!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, jak stal!

Każdy chłopaczek chce być ranny...
sanitariuszki – morowe panny,
i gdy cię kula trafi jaka,
poprosisz pannę – da ci buziaka – hej!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Z tyłu za linią dekowniki,
intendentura, różne umrzyki,
gotują zupę, czarną kawę –
i tym sposobem walczą za sprawę – hej!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Za to dowództwo jest morowe,
bo w pierwszej linii nadstawia głowę,
a najmorowszy z przełożonych,
to jest nasz „Miecio” w kółko golony – hej!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Wiara się bije, wiara śpiewa,
szkopy się złością, krew ich zalewa,
różnych sposobów się imają,
co chwila „szafę” nam posuwają – hej!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Lecz na nic „szafa” i granaty,
za każdym razem dostają baty
i co dzień się przybliża chwila,
że zwyciężymy! I do cywila – hej!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

16. PIOSENKA DLA CÓRKI (1980)

Słowa: Krzysztof Kasprzyk Muzyka: Maciej Pietrzyk

Nie mam teraz czasu dla ciebie
Nie widziała cię długo matka
Jeszcze trochę poczekaj, dorośnij
Opowiemy ci o tych wypadkach

O tych dniach pełnych nadziei
Pełnych rozmów i sporów gorących
O tych nocach kiepsko przespanych
Naszych sercach mocno bijących

O tych ludziach, którzy poczuli
Że są teraz właśnie u siebie
Solidarnie walczą o dzisiaj
I o jutro także dla ciebie

Więc się nie smuć i czekaj cierpliwie
Aż powrócisz w nasze objęcia
W naszym domu, który nie istniał
Bo w nim brak było prawdziwego szczęścia.

17. WOLNOŚĆ (1994)

Muzyka i słowa Marek Grechuta

Gdy widzisz ptaka w locie jak wolny jest
Jak płynie sobie, aż po nieba kres
Wiedz - niebo bywa pełne wichrów i burz
A z lotu ptaka już nie widać róż

Bo wolność - to nie cel lecz szansa by
Spełnić najpiękniejsze sny, marzenia
Wolność - to ta najjaśniejsza z gwiazd
Promyk słońca w gęsty las, nadzieja

Wolność to skrzypce z których dźwięków cud
Potrafi wyczarować mistrza trud
Lecz kiedy zagra na nich słaby gracz
To słychać będzie tylko pisk, zgrzyt, płacz

Bo wolność - to wśród mądrych ludzi żyć
Widzieć dobroć w oczach ich i szczęście
Wolność - to wśród życia gór i chmur
Poprzez każdy bór i mur znać przejście

Wolność lśni wśród gałęzi wielkich drzew
Które pną się w słońce każda w swoją stronę
Wolność brzmi jak radosny ludzi śmiech
Którzy wolność swą zdobyli na obronę -

Zwycięstwa, mądrości, prawdy i miłości
Spokoju, szczęścia, zdrowia i godności
Wolność to diament do oszlifowania
A zabłyśnie blaskiem nie do opisania

Wolność to także i odporność serc
By na złą drogę nie próbować zejść
Bo są i tacy, którzy w wolności cud
Potrafią wmieszać swoich sprawek brud

A wolność, to królestwo dobrych słów
Mądrych myśli, pięknych snów
To wiara w ludzi

Wolność
Ją wymyślił dla nas Bóg
Aby człowiek wreszcie mógł
W Niebie się zbudzić

18. MURY

Autor; Lluis Llach Słowa polskie; Jacek Kaczmarski

On natchniony i młody był, ich nie policzyłby nikt
On im dodawał pieśnią sil, śpiewał, że blisko już świt
Świec tysiące palili mu, znad głów unosił się dym
Śpiewał, że czas, by runął mur, oni śpiewali wraz z nim

Wyrwij murom zęby krat
Zerwij kajdany, połam bat
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!

Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów
Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i dusz
Śpiewali wiec, klaskali w rytm, jak wystrzał poklask ich brzmiał
I ciążył łańcuch, zwlekał świt, on wciąż śpiewał i grał

Wyrwij murom zęby krat
Zerwij kajdany, połam bat
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!

Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas
I z pieśnią, że już blisko świt, szli ulicami miast
Zwalali pomniki i rwali bruk - Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam, ten nasz najgorszy wróg! A śpiewak także był sam

Patrzył na równy tłumów marsz
Milczał wsłuchany w kroków huk
A mury rosły, rosły, rosły
Łańcuch kotysał się u nóg...

Patrzy na równy tłumów marsz
Milczy wsłuchany w kroków huk
A mury rosną, rosną, rosną
Łańcuch kotysze się u nóg...

19. SOLIDARNOŚĆ (1994)

Muzyka i słowa Marek Grechuta

Solidarność to
Podobnie czuć i myśleć
Solidarność znaczy
Razem iść do celu
Aż w ciemnym tunelu
Światełko zabłyśnie
Nadzieja na którą
Czekało tak wielu

Solidarność w walce
O los sprawiedliwy
W dążeniu upartym
O jutro wciąż lepsze
Jest siłą co zburzy
Mur jak kruche szyby
Każdy cios zadany
Wolności odeprze

Solidarności
W walce o prawa
Solidarności
W pracy dla chleba
Solidarności
W nauce po mądrość
Dla dobra Kraju
Dziś nam potrzeba

Solidarności
W walce o prawa
Solidarności
W pracy dla chleba
Solidarności
W nauce po mądrość
Dla dobra Kraju
Dziś nam potrzeba

Człowiek, który pragnie
Swe życie odmienić
Lecz brak mu nadziei
I wiary w swe siły
W swej samotności
Nic nie może już zmienić

I świat ten już przestaje
Być dla niego miły

I nagłe spotkanie
Miała dobre oczy
Jej uśmiech mu pomógł
Zacząć nowe życie
Dziś jest innym człowiekiem
A życie się toczy
Jak niezwykle, radosne
I piękne odkrycie

Solidarności
W walce o prawa
Solidarności
W pracy dla chleba
Solidarności
W nauce po mądrość
Dla twego dobra
Dziś nam potrzeba

Solidarności
W walce o prawa
Solidarności
W pracy dla chleba
Solidarności
W nauce po mądrość
Dla twego dobra
Dziś nam potrzeba

Ludzie którzy pragną
Wyrzucić swą jedność
W ożywczych poglądach
Na kraj swój na świat
Niosą sztandary
Z napisem solidarność
I rozwija je
Na tle nieba dobry wiatr

I wszędzie gdzie ludziom
Niedobrze się wiedzie
Gdzie zżera ich nędza
Choroba i głód

Ludzka solidarność
Pomoże im w biedzie
Jej siła, jej wola
Jej trud uczyni cud

W solidarności
W walce o prawa
W solidarności
W pracy dla chleba
W solidarności
W nauce po mądrość

Dla dobra świata
Dziś nam potrzeba

W solidarności
W walce o prawa
W solidarności
W pracy dla chleba
W solidarności
W nauce po mądrość
Dla dobra świata
Dziś nam potrzeba

20. BIAŁY KRZYŻ

Słowa: Janusz Kondratowicz Muzyka: Krzysztof Klenczon

Gdy zapłonął nagle świat,
bezdrożami szli przez śpiący las.
Równym rytmem młodych serc
niespokojne dni odmierzała czas.
Gdzieś pozostał ognisk dym,
dróg przebytych kurz, cień siwej mgły.
Tylko w polu biały krzyż
nie pamięta już, kto pod nim śpi.
Jak myśl sprzed lat,
jak wspomnień ślad
wraca dziś
pamięć o tych, których nie ma.
Żegnał ich wieczorny mrok,
gdy ruszali w bój, gdy cichła pieśń.
Szli, by walczyć o twój dom
wśród zielonych pól, o nowy dzień!
Lecz nie wszystkim pomógł los
wrócić z leśnych dróg, gdy kwitły bzy.
W szczerym polu biały krzyż
nie pamięta już, kto pod nim śpi.

Wybór tekstów
Sławomir i Ewa Kozłowski,
Grzegorz i Miłka Nowikowie,
Jacek i Marzena Soleccy

Opracowanie muzyczne
Jacek Solecki, Marzena Solecka, Sławek Kozłowski

Akompaniament
Jacek Solecki
Gawęda historyczna
Prof. dr hab. Grzegorz Nowik

Komentarze i przypisy
Ewa Kozłowska i prof. dr hab. Grzegorz Nowik

Nazwa „Spotkania z Pieśnią”
Sławomir Kozłowski

Producent
Ewa Kozłowska

Znak Graficzny
KOKO Studio

Projekt Śpiewnika
Ewa Kozłowska, Studio Furia

Druk śpiewnika

„Spotkania z Pieśnią” współfinansowane przez Centrum Kultury z budżetu
Gminy Piaseczno.



Spotkania z Pieśnią



Piaseczno, Zalesie Górne, 15 sierpnia 2020

www.zalesie-gorne.pl www.zalesie-gorne.eu

www.bibliotekapiosenki.pl www.kukuleczka.com.pl

www.kulturalni.pl www.studiofuria.pl

